

JUMBATITO

– czyli radość

Satysfakcja, zadowolenie z bycia uczestnikiem spotkania czy po prostu z możliwości rozmowy i nawiązywania kontaktów z pozostałymi delegatami. Nasze „radości” i motywacje są różne. Najważniejsze, abyśmy potrafili je właściwie zdefiniować. Tylko wtedy będziemy w stanie określić jakie mamy oczekiwania – względem innych, ale także względem siebie.

Jeden z tajemnych języków – znany na świecie zaledwie garstce osób – w celu wyrażenia emocji używa magicznego określenia „jumbatito”. Mowa w tym przypadku tylko o emocjach pozytywnych, można by rzec tych najważniejszych. No bo czym innym, jak nie wielką radością jest spotkanie. Co prawda oficjalnie, według ustaleń przyjętych przez Światową Organizację Turystyki (UNWTO), spotkanie to min. 10 osób, 4 godziny rozmów i obiekt specjalnie wynajęty w tym celu. Dobrze wiemy, że dla nas to jednak przede wszystkim spojrzenie w oczy, zapach szampańskiego wręcz cappuccino czy te wszystkie niedopowiedziane historie, na które czekamy z niecierpliwością. A może totalnie się mylę, zaś przywołana przeze mnie „radość” – czy też „jumbatito” – to zaledwie słowa, jakieś tam stwierdzenia, pomagające określić pustkę, brak pomysłu albo po prostu obawę? Chyba jednak nie... Spotkania dają nam nieskazitelną dawkę energii do dalszego funkcjonowania, ładują nasze wewnętrzne baterie i sprawiają, że nawet ćwiczenia czy joga nie potrafią zastąpić tej dawki czerwonych ciałek, określanych mianem „jumbatito”.

PRÓBY I DECYZJE

Czwarty kwartał 2020 r. to przede wszystkim czas próby i ważnych decyzji. Co prawda równie dobrze można by stwierdzić, że poważny okres próby przechodzimy już niemalże od 12 miesięcy, ale teraz zdecydowanie nabrał on na sile. Wielu z nas niestety nie wyszło z kryzysu obronną ręką. Innym mniej lub bardziej się udało, chociaż często okupione zostało to nadwyższonymi budżetami i nadal dość mglistymi planami na przyszłość. Jeszcze inni obudzili się w zupełnie nowej rzeczywistości...

Ostatnie lata w wybranych instytucjach, z którymi miałem okazję współpracować, to głównie szeroko zakrojone kampanie, plany rozbudowy, zmian i ulepszeń, tudzież tworzenie konsorcjów, podejmowanie gremialnych inicjatyw czy wreszcie pozyskiwanie wspólnych projektów. To powodowało, że wszystkie te organizacje cały czas się rozwijały lub nawet powstawały na nowo, oczywiście z pełnym uwzględnieniem swojej historii i dotychczasowych doświadczeń. To fakt – przeszłość wcale nie musi powodować problemów, a wręcz stworzyć scenariusze, które doprowadzą nas do sukcesu. Jedno jest pewne – zawsze trzeba wierzyć w „jumbatito”.

Przykłady? International Congress and Convention Association (ICCA) podczas swojego najważniejszego kongresu postawiło (na wybranych sesjach) na budowanie dodatkowej wartości wynikającej z organizacji spotkań stowarzyszeniowych. Chodzi nie tylko o doraźne korzyści finansowe, ale tworzenie pozytywnego „śladu” przyczyniającego się do rozwoju społeczeństwa. Meeting Professionals International (MPI) w ramach „World Education Congress” skupiło się z kolei nie tylko na obecnej sytuacji, ale na „nowym jutrze”. Udowadniając w ten sposób, że spotkania mogą się odbywać, chociaż ich przygotowanie wymaga oczywiście skupienia, czasu, szeregu odważnych decyzji i wytrwałości. Bez tego nic nie może się udać – do radości, czyli „jumbatito”, musimy doprowadzić sami. MPI się to udało, w dodatku zaproszenie na „World Education Congress” przyjęła również większość przedstawicieli innych kluczowych organizacji związanych z przemysłem spotkań. Wirtualne odsłony swoich flagowych wydarzeń przygotowały też m.in. Events Industry Council oraz The Incentive Research Foundation (IRF),

ukazując tym samym nie tylko determinację i motywację, ale też doświadczenie i... radość.

RADOŚĆ ZE SPOTKAŃ

„Jumbatito” to nie slogan czy słowo. To wiara w radość, którą można sprawić spotkaniami. W ten sposób sami tę radość budujemy. Wiemy, że nie wszystkie projekty wymagają jedynie uwagi, środków czy nawet zaangażowania. Zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze traktujemy klientów z taką samą pasją. Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy w stanie ocenić, co dla nas jest radością i czy naprawdę możemy bez niej żyć. Przecież to nie klienci czy partnerzy biznesowi wiedzą co nas „kręci”, nie oni znają nasze słabości czy szczegóły dotyczące wewnętrznego zarządzania projektem. Dzielimy się z nimi tylko tym, czym chcemy się podzielić. Branża docenia nasze starania i pomaga tworzyć radość „spotkań”. W przeciwnym wypadku zostajemy z boku.

Ciut inaczej jest z edukacją, którą zajmują się od dłuższego czasu. Tu mamy z góry określone definicje, metodologie i analizy. Ukazujemy teoretycznie to, co czasami zostało już zrealizowane w praktyce. Być może ta droga w sposób zbyt skomplikowany opisuje radość, może jest zbyt perfekcyjna, albo nazbyt dokładnie dąży do celów? Nie mówię, że jest idealna. Radość to „jumbatito” i tylko spotkania ją tak naprawdę dostarczają. Cóż więc nam pozostaje, skoro tej naszej radości, czyli spotkań, cały czas poszukujemy? Sytuacja sprawiła, że niewiele przykładów spotkań możemy obecnie znaleźć. Nadal jednak walczymy, działamy przecież w środowisku, w którym to właśnie spotkania wywołują największy uśmiech. Europejski kongres Cvent, targi IBTM World w Barcelonie czy kongres International Association of Exhibitions and Events (IAEE) to trzy wydarzenia, na których radość z organizacji wydarzeń została poruszona od strony naukowej, praktycznej, a przede wszystkim branżowej.

POSZUKIWANIE WŁASNEJ DROGI

Rok 2020 to 12 miesięcy wyzwań i ciężkiej pracy. Poszukiwaliśmy radości, próbowaliśmy się zrzesać, wzięliśmy sprawy w nasze ręce. To zarówno pojedyncze inicjatywy, jak i dzielenie się doświadczeniem wśród szerszej publiczności na arenie krajowej i międzynarodowej. Niektórzy z nas zaszyli się w domach i przetrwali, inni odkryli radość w nowych aktywnościach, pasjach i poszukiwaniu nowego „ja”. Pozostali, po podjętych licznych próbach, postawili na utarte schematy i nie dali się ponieść magicznej formule „out of the box”. Komfort, którego nabraliśmy... przepraszam, jaki komfort? Rok 2020 to na pewno nie czas komfortu i na pewno nie okres, w którym czujemy się swobodnie. Czasami w blasku szmaragdowego jeziora odnajdujemy co prawda satysfakcję, ale innym razem uciekamy z balu zorganizowanego na naszą część. Świat wydarzeń naprawdę się zmienił, a „momentum”, które można wykorzystać sprawiło, że podejmowanie odważnych decyzji czasami sprawia nam radość. Sytuacja polityczna, gospodarcza i zdrowotna, zarów-

no w skali globalnej, jak i przy naszych codziennych biurkach, bywała i nadal bywa niezwykle skomplikowana. Jednakże chciałbym, żebyście mimo wszystko odkryli swoje „jumbatito”. Wszak radość w tym tajemniczym języku oznacza uśmiech, który jest szczerzy, satysfakcję powodującą dumę i kadr zrzucający z nóg. Aksamitna radość powoduje, że jesteście wyjątkowi. Tak jak Wasze wydarzenia.

Najbliższe 12 miesięcy, które przed nami to przede wszystkim kolejny IMEX, tym razem połączony z europejską konferencją stowarzyszenia MPI, wirtualny kongres organizacji SITE, hybrydowe wydarzenie IRF, IBTM Asia-Pacific oraz londyński The Meetings Show, powracający w czerwcu. 2021 to rok, w którym warto osiągnąć zupełnie nowy szczyt. Przestańmy czuć obawę przed wykonaniem dawno odkładanego telefonu, ustalmy kolejne spotkanie, postarajmy się o wybornie parzoną kawę i zacznijmy się „bezpiecznie” spotykać. Doceniam Zoom, Teams czy Skype, podobnie jak wszystkie inne nowe platformy umożliwiające komunikację na odległość. Nic nie zastąpi jednak spotkań twarzą w twarz, a nasi klienci oczekują zdecydowanych decyzji.

Wszystkim poszukującym radości życzę, aby ściśle określili swój cel, zakomunikowali go i za wszelką cenę do niego dążyli. Pamiętajcie, że to Wasza radość, a „jumbatito” jest tylko jedno. Moje felietony, które ukazywały się na łamach THINK MICE w tym roku, inspirowane były różnymi wydarzeniami. Każdy z nich pisany był w innym miejscu, w innym czasie oraz w zupełnie różnych okolicznościach. Nie wszystkie powstawały jako owoc radości, ale każdy z nich pozwalał podzielić się z Czytelnikami pewną tajemnicą. Udanych spotkań w 2021! I tajemnic również...

■ Krzysztof Celuch

O AUTORZE

DR KRZYSZTOF CELUCH – profesor akademicki, konsultant biznesowy i mówca. W 2018 r. założył firmę Celuch Consulting pomagającą organizacjom i przedsiębiorstwom w obszarach zarządzania, komunikacji i motywacji, rozwoju biznesu, w szczególności w odniesieniu do przemysłu spotkań (event marketingu). Jest także adiunktem na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz profesorem w FH Salzburg. Jako pełnomocnik rektora ds. współpracy z biznesem w Szkole Głównej Turystyki i Hotelarstwa Vistula organizuje studencką konferencję IMEX-MPI-MCI Future Leaders Forum Warsaw oraz opiekuje się Studenckim Kołem Naukowym 2B. W latach 2009-2017 był kierownikiem Poland Convention Bureau Polskiej Organizacji Turystycznej oraz autorem raportów „Przemysł spotkań i wydarzeń w Polsce” i Poland Meetings Impact. Od 2012



CELUCH
CONSULTING

do 2015 r. sprawował funkcję profesora wizytującego i kierownika projektów badawczych w San Diego State University. Jako jedyny Polak jest akredytowanym trenerem MPI Global Training, Travelife czy EventCanvas oraz posiada certyfikacje CMM, CITE, CIS, HMCC, CED. To założyciel i pierwszy prezes MPI Poland, był członkiem zarządu MPI (2012-2016), a od stycznia 2020 r. przewodniczący regionu EMEA w MPI Foundation.